

Redakcja  
Obywatelska  
opracują się  
po 1 sgr. 6 fen. od wtorku  
Pojedyncze egzempl.  
przedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 5.  
Listy  
do Redakcji i do Expe-  
dycji winny być  
frankowane.

**Poznań, 18 listopada.** Paryska Presse z dnia 14 zamieszcza obszerny artykuł o kwestyi polskiej, wyszły pod pióra zaszczytnie znanego publicysty, pana Eliasza Regnault.

„Mijają dwa lata,“ zaczyna Presse rzecz swoją, „jak wydatki warszawskie ściągnęły napowrót uwagę Europy na nasz niezręcznie poświęcony przez kongres wiedeński. Dramata tych studiów wykazała się prawda owiej zasady postawionej przez Talleyranda, że kwestya agitująca się nad brzegami Europy, europejską jest kwestyą. Od dwóch lat nauka w tej mierze tak była płodną, że sąd, który w r. 1814 mógł uchodzić za poblysk światła u meza stanu, stał się dzisiaj komunalem, nauką z owych prawd, które wszyscy uznają, którym więc zasada i zryniecie wymierzyć należy. Interes europejski jest już teraz nierozłączny od praw Polski. Kwestya uczucia ustąpiła miejsca ogólnej kwestyi pożytku publicznego. Innym, nie mniej godnym uwagi rezultatem ruchu roku 1861 jest rozwój uczucia narodowego aż do ostatnich kończyn dawniej Polski moralne wskrzeszenie prawdziwej Polski.“

Autor powiada dalej, że gdyby Rosya była uwzględniła, że należy pierwsze skromne reklamacye warszawskie, byłaby może zapewniła kilka lat tak jęj dziś potrzebego pokoju. Właściwie natomiast obietnice z r. 1815, Rosya odwiezła geograficznie, którą dyplomaci byli zmazali. „Tak więc kwestya granic Polski gwałtem się wdiera na pole bieżącej polityki, nie tylko pod wpływem słusznych reklamacyi, ale także w skutek niezgodności się głosu ogólnej potrzeby, którą każdy publicysta i każdy mąż stanu w rachunek brać musi. Godzi się więc nam rozbiierać poważnie żywioły tej kwestyi, oddzielać słuszne i konieczne jej strony, ażeby szukać potem najłatwiejszych sposobów zastosowania, któreby prawom odradzającego się narodu interesom lepiej objaśniły Europę odpowiadają.“

Zaczem przechodzi autor do rostrzasanania natury związku między zabranych przez Rosyę prowincyi polskich, z obecną kwestyą polską. Województwa odpadłe od Polski przy pierwszym podziale (witebskie i mohylowskie) czyli Ruś Białą, można, zdaniem jego, spuścić na teraz z oka, ponieważ nie dają jeszcze znaku narodowego przebudzenia. Inaczej natomiast rzecz się ma z Litwą i z Czarną Rusią. Ścisła ich łączność z Polską właściwą objawia się tam wedle owiej trafnej definicyi danej przez Sallustiusza o jedności politycznej: *Idem velle idem nolle*. Rząd rosyjski sroży się wprawdzie na Litwie i na Podolu przeciwko jednozgodnym aspiracyom do tej jedności, ale w marszałków podolskich i pod sąd ich oddaje. „Ale,“ pisze Presse, „czyż te ślepe gniewy naprzeciw wyobrażeniom ludności, której wbrew jej woli chcą gwałtem nadać nazwę Rosyan, nie są najlepszym argumentem przeciwko sfałszowanej geografii i opłakaniej polityce? Polacy zyskali na obchodzeniu z nimi jak z nieprzyjaciółmi. Odtąd kwestya żadnej już nie dopuszcza dwuznaczności.“

W miejsce dotychczasowego konsula francuskiego Dervieu w Szczecinie mianowano dotychczasowego konsula francuskiego w Singapurze, Leonidasa Cocheta, konsulem francuskim w Szczecinie, a ministerstwo pruskie spraw zagranicznych znało go w tym urządzie.

**Berlin, 18 listopada.** Dziś przyjmował król generała komenderującego 5 korpusem, hr. Waldersee.

O ile dotąd wiadomo, sejm zwołany zostanie w pierwszej połowie miesiąca stycznia, to jest w czasie konstytucyjnej przepisany. Pomimo tego postanowienia ministerjalnego utrzymują się wieści, że król rozwiąże izbę poselską.

Poseł Bockum-Dolffs stanowczo oświadczył się obecnie przeciwko przyjęciu posady pierwszego burmistrza miasta Koblenii. W Kobleneyi uchwalilo zgromadzenie reprezentantów miasta 13 głosami przeciwko 4, ażeby p. Bockum-Dolffs udzielił obywatelstwo honorowe. Przewodniczący atoli korzystał z tego prawa i odmówił uchwały większości potwierdzenia.

Biuro statystyczne donosi na mocy rezultatu ostatniego spisu ludności w królestwie Pruskiem w końcu r. 1861 przedwziętego, że monarchia ta liczy mieszkańców wyłącznie językiem niemieckim mówiących 15,719,690, wyłącznie polskim językiem mówiących 1,937,880, z których przypada na prowincyę pruską 449,499, zamieszkałych mianowicie w obwodach rejencyjnych gdańskim i kwidzyńskim, 801,566 w W. Ks. Poznańskim, zatem mniej więcej 1/4, całkowitej ludności całego królestwa, następnie 719,323 w prowincyi śląskiej, z tych przypada 665,834 na opolski obwód rejencyjny a reszta na wrocławski. Biuro statystyczne osobno podaje liczbę mieszkańców narzecza mazurskiego i kaszubskiego. Ogólna liczba Mazurów wynosi 233,341 osób; z tych zamieszkuje w gumbińskim obwodzie rejencyjnym 145,860, reszta w królewieckim. Po kaszubsku mówi 7652 mieszkańców, zamieszkałych prawie wyłącznie w kwidzyńskim obwodzie rejencyjnym. Ogólna zaś liczba Polaków w Pruszech wynosi wedle urzędowej statystyki 2,178,873 dusz. Prócz tego znajduje się Litwinów 136,990 dusz, Wendów 82,232, mianowicie 3/5 z liczby tej zamieszkuje w krakofurckim obwodzie rejencyjnym a 1/5 legnicki, Czechów 10,317, Morawian 48,554. Liczby Polaków, którzy także niemieckim językiem mówią, spis ten nie podaje.

Ostatniemi czasy towarzystwa strzeleckie stały się

przedmiotem podejrzeń i w skutek tego zdaje się że z nimi sobie postąpią, jako z politycznymi stowarzyszeniami. Utrzymują także, że łagodne dotychczasowe postępowanie w udzielaniu paszportów i obchodzeniu się z cudzoziemcami w krótkce ustanie. Mimo to mówią o pojedynczych zamiarach do zagadzenia sporu.

Ogłoszono 200 tal. nagrody temu, który poda wiadomość o pobycie rosyjskiego radcy stanu Seminowa. Starzec ten 66 letni, w sobotę wyszedł z hotelu Petersburskiego, i odtąd go nie widziano.

## KROLESTWO POLSKIE

**Warszawa, 14 listopada.** Dzień. Powsz. ogłasza, że w książkę namiestnik mając sobie przez naczelnika rządu cywilnego przedstawioną potrzebę polepszenia bytu niższych stopni komendy inwalidów i weteranów byłego wojska polskiego, zezwolił, aby żółd podoficerom tej komendy udzielany, podwyższony został: dla 31 starszych podoficerów z 67 rubli na 100 rubli, dla 17 młodszych podoficerów z 58 rubli na 80 rubli, a dla 28 żołnierzy z 28 rubli na 50 rubli.

Rada administracyjna Królestwa ks. kanonika Siekluckiego sędzią surrogatem konsystorza i scholastykiem kapituły metropolitalnej warszawskiej, ks. Nowodworskiego kanonikiem tejże kapituły, a ks. kanonika Dietricha, proboszczem parafii św. Aleksandra w Warszawie (w miejsce ks. Naruszewicza, który sobie w obłąkaniu życie odebrał) mianowała.

W Łęczyckiem, między mnemi pożarami, był także temi czasy ogień w pięknej wsi Walewicach, niegdyś do Walewskiego (nominalnego ojca ministra francuskiego), dziś do pana Grabińskiego należącej.

W Lublinie był wielki pożar w d. 10 b. m. Kur. War. tak go opisuje w liście z Lublina: Około godziny 10 wieczorem, puszczony przyspieszonym biciem zegar na bramie krakowskiej, dał znać mieszkańcom Lublina o pożarze. Jednocześnie dała się widzieć przerażającej jaskrawości łuna od strony północnej. Pożar wynikł przy ulicy Kowalskiej, podobno w składzie smoły i terpentyny; w jednej chwili objął wszystkie zabudowania drewniane, i w ciągu nocy zniszczył całą połać porządnie zabudowaną. Brak wody w studniach, powszechnie tu podezolowane pompy, były przeszkodą, która mimo poświęcenia i pracy tłumnie zbiegającej się różnych klas ludności, niedozwolila poskromić gwałtownego żywiołu. Majątek przynajmniej ruchomy gęsto tu obsiadłych starozakonnych, tak z mieszkań jako i ze sklepików, prawie w całości uratować zdołano. Bezprzykładne poświęcenie się uczniów tutejszego liceum, jako też niektórych oficerów konsystujących obecnie w Lublinie, godne wiadomości publicznej. Z pomiędzy pierwszych Lud. Budziszewski, z kl. V, ratując troje dzieci żydowskich, zaledwie ich odniósł w miejsce bezpieczniejsze, gdy w tym obsuwająca się belka, silnie go uderzyła, i uszkodziła zebro i nogi. Uległ również mocnemu zranieniu i potłuczeniu oficer Bolman, i wielu innych, gdyż trudno jeszcze brać wszystkie szczegóły. Pogorzelcy zostali przyjęci i gościnnie starokowani po domach tak chrześcijan jako i współwyznawców starozakonnych. Wciąż jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego ogień nie ustaje i bucha silnie z pod gruzów i zwalisk. Szczęściem że najmniejszego nie masz wiatru, inaczej pożar w tak gęsto zabudowanej dzielnicy żydowskiej nie ograniczyłby się na kilku domach i należących do nich oficynach i stajniach, jakie stały się pastwą płomieni.

Skierowane od niejakiego czasu przechadzki ku nowo-budującemu się stałemu mostowi na Wiśle, dają sposobność podziwiania w całej piękności dwóch ukończonych podmostowych filarów, z przed których zdjęto już zupełnie ogrodzenia. Wspaniałe te dwie podstawy mostowe, stoją od strony Pragi, wystrzeliwszy z łona Wisły ku górze, i piękny przedstawiają widok; trzeci z kolei filar, także zbliża się ku ukończeniu, a za nim wystąpiły już znacznie po nad powierzchnią wody czwarty i piąty, wtedy gdy przyczosek mostowy od strony Warszawy dorównywa już ukończonemu przyczółkowi od Pragi. W ogóle na całej przestrzeni prowadzonych robót nadzwyczajnie panuje życie, i ani znać tego, że zima już zagląda do nas, zmuszając do powstrzymania robót. Dźwięk młotów uderzających w dłuta dla okraszania kamieni, windowanie tychże na miejsce przeznaczenia swego, bicie pali po obu stronach Wisły, tak pod bulwary jak pod mające się złożyć szyny; składanie przeseł mających się ustawić na ukończonych filarach, wszystko to zajmujący przedstawia obraz.

**Warszawa, 15 listopada.** Dzień. Powsz. ogłasza: N. Pan, na wniosek JCW. w księcia namiestnika, najwyżej zezwolił raczył: aby przy mającym nastąpić przysposobieniu papieru stepowego w Królestwie Polskiem, wszelkie napisy na takowym zamieszczane były tylko w języku polskim.

Korespondenci warszawscy do Stern Ztg i Kreuz Ztg piszą, że oprócz Felknera, spełniony jeszcze został na pewnym żydzie uchodzącym za szpiega, wyrok śmierci tajnego trybunału, przez powieszenie. Ciż korespondenci donoszą, że w Warszawie wychodzą znowu tajne pisma: Strażnica, Ruch, Kogut, Kosynier i wysokim nawet urzędnikom przysyłają różne rewolucyjne druki do domu.

Piszą ztąd do Czasu pod datą 9 listopada: Na ceremoniał otwarcia instytutu wychowania panien, w którym znajduje się miała w księżna Aleksandra, przełożona tegoż instytutu pani Antonina Paszkiewicz poleciła uczennicom aby zdjęły żałobę. Nie wiadomo nam dotąd, czy to policyjne rozporządzenie zostało wykonane, co zasługiwałoby w oczach wszystkich dobrych

Polaków na bezwarunkową nagany; ale w każdym razie i ten mały fakt świadczy na małą skalę, jaki był, jest i będzie kierunek tej wschodniej cywilizacyi, zaczynającej reformy od kroju sukni, a nauki, od zmielenia czarnej odzieży na różnobarwną.

Dowiadujemy się, że wczoraj przed wieczorem w sieni w domu przy ulicy Twardej zabity został znany w Warszawie jeden z naczelników policyi tajnej Felkner, niegdyś oficer w wojsku rosyjskiem, wygnany z wojska za szulerstwo i różne nadużycia, potem mianowany (sic) inspektorem szkół w Lipnie, następnie w Łodzi; usunięty z inspektoryatu, wszedł później do policyi tajnej obecnie nominowany naczelnikiem szpiegów w nieobecności znanego Podwysockiego. Felkner otrzymał ośm pchnięt sztyletami i oberżniętę ma ucho. Dom w którym mieszkał otoczony jest przez policyę, która nikogo ani wpuszcza ani wypuszcza. Aresztowano kilku starozakonnych tamże zamieszkałych i traczy w podwórzu drzewo pilujących, aby z nich jakie zeznanie wydobyć coby mogło na jaki ślad wprowadzić policyę. Nikogo bowiem przy trupie nie znaleziono, a zabitemu za brano tylko podobno łaskę i listę szpiegów.

Wspomnieć tu jeszcze muszę o pogrzebie s. p. Andrzeja Zamojskiej. W dniu 30 października w czasie przeniesienia z domu do pobliskiego kościoła św. Krzyża zwłok tej zacnej matrony, policya i żandarmerya pozamykała ulice wychodzące na Nowy Świat, otoczyła krótką drogę od pałacu Zamojskich do kościoła, a tylko rodzinie i małej liczbie przyjaciół pozwoliła iść za trumną, niesioną przez synów i krewnych. Tłumy publiczności które chciały oddać ostatnią posługę znaną z cnót domowych i obywatelskich niewieście polskiej, rozpedzała policya i batożyli kozacy; mimo tego choć zdala były one obecne ceremonii religijnej przeniesienia zwłok.

Dnia 10 listopada. Dzisiaj na ulicach jest jakiś ruch niezwykły gdyż wzmocnione patrole przeciągają, a straż podwojone. Umysły mieszkańców są tym zaniepokojone, a niepokój zwiększają rozpuszczone wieści o mających nastąpić wkrótce tak zwanych „sądach publicznych“ na 60 więźni w cytadeli siedzących. Rodziny uwięzionych trwoży ta pogłoska, znają bowiem one dobrze tę straszną komedyę sądów publicznych. Niektórzy patrząc na te straż i patrole z niespokojnością obawiają się jakiej krwawej niespodzianki przygotowanej przez policyę. W Bogu nadzieja że rozsądki publiczny połączony z prawdziwym poświęceniem i oświecony patryotyzm zdołają odbić zamach policyjny lub mniej szkodliwym go uczynić.

Uczyniliśmy przed kilku tygodniami wzmiankę (obacz nr. 250 Dziennika) o kłatwie narodowej rzuconej w Ruchu pomiędzy mnemi na p. F. Sulmirskiego, z Kaliskiego. Otóż dziś wypada nam donieść, iż p. F. Sulmirski stawil się na zebraniu sześćdziesięciu obywateli, i po przedłożeniu sprawy w Ruchu dotkniętej, przedyskutowaniu jej i przejrzeniu dokumentów, uwolniony został z zarzutów w Ruchu mu poczynionych, większością głosów 46 przeciw 14. Decyzya ta stwierdzoną została podpisami przewodniczącego zebrania, korespondenta i dwudziestu obywateli.

## Dalszy ciąg sprawozdania o radach powiatowych.

Zakłady dobroczynne.  
Rada powiatowa krasnostawska zobowiązała członków radę opiekuńczą stanowiących, do jaknajspieszniejszego otwarcia szpitala w Krasnymstawie, w rozmiarach dzisiaj możliwych. Jest wprawdzie do przewidzenia, że rada opiekuńcza napotka pewne trudności, już to z powodu niedokładności w samej budowie, już też z braku studni miejscowej, niezbędnej dla zakładu; lecz rada powiatowa sądzi, że przekazując na ten cel oprócz procentów z ogólnych funduszy szpitala, roczną sumę rs. 801 k. 6, którą kasa miejska wnosi na rzecz szpitali gubernialnych, zadanie to ułatwi. Zwróciła rada powiatowa uwagę, że sala ochrony w Krasnymstawie, na którą fundusz w banku złożony, wynosi rs. 670 k. 85, nie jest dotąd zaprowadzoną. Lubo fundusz ten nie odpowiada potrzebom, nie idzie jednak zatem, aby miał zostać bezowocnym, zwłaszcza, gdy obojętność dłuższa, słusznie oziębia dobroczynne serca, a przeciwnie, pierwszy choć mały początek, otworzy drogę miłosierdziu i da podstawę tej instytucyi przygarniającej nędzę moralną i materyjalną. Zarządziła zatem rada powiatowa, aby rada opiekuńcza, wspólnie z radą miejską, zajęły się przyspieszeniem otwarcia ochronki, a do dozoru, postarały się sprowadzić Felicjanki, dla których ordynarye okoliczni ziemianie dostarczą. Istniejący w Chełmie dom schronienia dla starców i kalek, mógłby z dniem rady dać zarazem przytułek dla kilku przynajmniej chorych, którym pomoc lekarską zapewni obecność miejscowego lekarza. Gdy brak funduszu stałego, zamyka dotąd ten przytułek przed nędzą i kalectwem, rada powiatowa poczuła się w obowiązku zwrócić uwagę, że grosz miejscowy do zakładów gubernialnych, wnoszony corocznie w ilości rs. 275 kop. 74, winien być na miejscu użyty. Co do innych zakładów dobroczynnych po powiecie rozrzuconych, rada wstrzymuje się z wypowiedzeniem swych uwag, dla braku dokładnych o ich fundacyi wiadomości, których zebranie delegowanym poruczyła. W ogóle rada powiatowa niechęć przesądzać ani działać rady głównej opiekuńczej, ani czynności dozoru szpitali, przeszłości nie dotyka, na przyszłość jedynie działając, stanowi, aby nowo powołane dozory szpitali, bez względu czy we wsi, czy w miastach, zajęły się jaknajdokładniejszemu, wszechstronnemu zbadaniem zakładów, pieczy swojej powierzonych, ułatwily czynności pod tym względem delegowanym przez radę członkom i owoc swęj wspólnę z nimi pracy, na pierwszej powiatowej radzie przedstawiły.

**Rada powiatowa bialska** uczyniła uwagę: że instytut dobroczynny, ograniczone w zakresie działań swoich obowiązkiem odnoszenia się do rady głównej, rozwijając się i zakwitnąć przedko nie mogą. Gdy więc centralizacja wywiera szkodliwy wpływ na pomyślność zakładów dobroczynnych, wniosowała rada, aby wszelkie przedmioty miejscowe, nie przechodzące granic powiatu, jako wymagające przejścia się i zarządu zgodnego z potrzebami miejscowości, ostatecznie rozstrzygane były przez radę powiatową, pozostawiając tylko radzie głównej zatwierdzenie etatów i załatwienie nieporozumień w razie niezgodności zdań. Ponieważ zaś w myśl art. 14 prawa o radach powiatowych, członkowie rad opiekuńczych wybierani być mają z pomiędzy członków wybieralnych zgromadzenia wyborczego, co pod wielu względami jest niedogodnym, przeto rada powiatowa uchwaliła uczynić do władzy przełożenie, aby członkowie rad opiekuńczych mogli być wybierani także z osób na liście wybieralnych niezamieszanych, jeżeli położenie ich i zdolności, pożytek instytucyom zapewniają. Rewizya szpitala bialskiego, przy którym z mocy erekcyj ustanowiony jest fundusz na 14 sierot, podała myśl radzie powiatowej, aby w szpitalu tym przyjmowane były także dziewczęta ubogie za umówioną zapłatą, w braku bowiem innych zakładów w okolicy do wychowywania podobnych dziewcząt. Szpital bialski pod dozorem Sióstr Miłosierdzia zostający, a odznaczający się wzorowym porządkiem w każdym szczególe swjej administracji, za najodpowiedniejszy uznaje. Wyznaczywszy rada delegacją do obejrzenia innych zakładów dobroczynnych w powiecie, zwróciła jej uwagę, aby wypływ swoim i roztropnymi radami starała się wzbudzić rozwój instytucji dobroczynnych; aby dozorem specjalnym niekoniecznie narzucała ogólne przepisy i rozporządzenia administracyjne, częstokroć do miejscowości zastosować się nie dające, co cechą pewnego przymusu nosićby mogło. Uważała bowiem rada, że przymus przy prowadzeniu zakładów dobroczynnych i przy obcej dyspozycji ofiar na nie składanych, od wszystkiego odstępować może, gdy przeciwnie, pozostawienie wolności w działaniu przy roztropnym kierunku osób do tego umocowanych, wytworzy nowe pomysły, nowe ofiary i nowe wzory. Uchwaliła także rada, aby zasiłki z miast na szpital gubernialny nadal dawane nie były.

**Rada powiatowa lubelska** zwróciła uwagę, że obecnie przy zmienionych stosunkach włościańskich, szpitale przepełnione są chorymi z dóbr prywatnych, rządowych i donacyjnych; że zwrot kosztów kuracji jest dla gmin uciążliwy, przez co niejednokrotnie gminy te przekładają chorych swoich bez opieki pozostawić. Z tych powodów rada uznając potrzebę powiększenia szpitali i pomnożenia funduszy, wyznaczyła delegacją do wygotowania projektu na przyszłe posiedzenie, wskazawszy jej zasadę: że każdy chory ubogi z powiatu, powinien być przyjmowany do szpitala na koszt właściwego funduszu.

#### Zdrowie publiczne.

Stan zdrowia ludu wiejskiego, zdaniem  **rady powiatowej kramstawskiej** spoczywa jedynie w pieczołowitości dworów; z nich idzie rada, z nich pomoc i lekarsstwo. Nie są to bynajmniej słowa próżności, ale słowa skargi: bo choć najszersza nie starczy za naukę, a tej po wsiach albo zupełnie brakuje, albo jest za kosztowna. Miasta wiejsze tylko gromadzą lekarzy, a monopol apteczny czyni lekarstwa ludności wiejskiej niedostępne. Uwagi te skłoniły radę do wniosku: aby władza lekarska na ten zupełny brak umiejętności opieki zwróciła swe działania; aby zaleciła ściśle zbadanie kwalifikacji felcerów po małych miasteczkach osiadłych i listę ich imienną do wiadomości publicznej podała; aby im wzbrowiła dowolnego krwi puszczania i prowadzenia ohydznego targu w tej profesji. Zyczenie jest ogólne utrzymywania felcerów po gminach i zdolnych arkuszerów po miastach; i dla tego rada powiatowa usilnie uprasza radę lekarską, aby ich dostarczyła. Dotkliwie także uczuć się daje zupełny brak weterynarzy; jeden rządowy weterynarz nie jest na powiat dostateczny; żądania zaś wsparte na potrzebie, mogłyby dla wielu z nich obszerną praktykę zapewnić. Nadmienią wreszcie rada powiatowa, że trafiające się tak często wypadki śmiertelności na czarną krostę, jedynie z powodu sprzedaży mięsa z bydła na karbunkul chorego, czynią koniecznym obostwienie przepisów o rzezi.

Rozbierając środki do zachowania zdrowia publicznego prowadzące,  **rada powiatu lubelskiego** uznała potrzebę ustanowienia trzech akuserek rządowych, dla trzech okręgów powiatu składających. Obowiązkiem ich będzie nieść bezpłatną pomoc ubogim położnicom po wsiach i miastach. Objawiła także rada życzenie zaprowadzenia po miastach okręgowych weterynarzy, płatnych z funduszu opłat asekuracyjnych od bydła.

W powiecie  **lukowskim** utyskiwała rada powiatowa, że w mniejszych miasteczkach częstokroć dość ludnych, nie obmyślone są środki pomocy w razie nagłych lub zaraźliwych słabości, że lekarz z urzędu do chorych wezwany, nie ma komu na miejscu zleceń swych zostawić. Dla zaradzenia temu rada wystąpiła z wnioskiem: aby w każdym miasteczku utworzył się poseł starszego felcera, oraz akuszerki, a to albo z funduszu, jaki wnoszą miasta na służbę zdrowia, albo też z remanentów kas miejskich.

Na radę powiatową  **radzyską** wniesione było żądanie dyrekcji ubezpieczeń o udzielenie opinii, czyliby maximum wartości za wybijane bydło tymczasowo na lat pięć od r. 1858 - 1862 ustanowione, w następnym pięcioletnim okresie podwyższyć lub obniżyć nie należało. W zaopiniowaniu tego przedmiotu rada dotychczasowe maximum wynagrodzenia za krowę rs. 25, za jałowkę rs. 15, za cielę rs. 3 uznała za dostateczne; lecz co do wołów, z uwagi: że po zaszłej zmianie stosunków gospodarskich, dokładna uprawa gruntów wymaga inwentarza roboczego daleko silniejszego; że w ślad za wzmagającą się potrzebą, wzrasta także cena, zaproponowała rada maximum wynagrodzenia za wołu podnieść z rs. 35 do rs. 45.

Uznając potrzebę wskazania środków zabezpieczenia zdrowia publicznego,  **rada powiatowa hrubieszowska** wyznaczyła delegacją, zaleciwszy jej, aby po zbadaniu łącznie z lekarzem powiatowym przyczyn śmiertelności i chorób lokalnych, przedstawiła na przyszłym posiedzeniu wnioski, co do należytego

obmyślenia pomocy lekarskiej, jak niemniej co do rozpowszechnienia dojralszych pojęć w ludności miejscowej, pod względem higieny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## GALICJA.

**Lwów, 13 listopada.** Przedwczoraj o 5tej z rana był we Lwowie pożar, który jednak straż ogniowa wczesnie powstrzymała; zgorzały tylko dach na domu w drugiej dzielnicy miasta. Ogień ten był podłożony, gdyż między krokami wiązania znalaziono wiązankę nadpalonej słomy.

Jak wiadomo spaliło się tutaj niedawno dwoje koszar wojskowych. Domniemywano się, że ogień był podłożony, lecz nie miano podejrzenia żadnego, kłoby był podpalaczem. W tych dniach wszelako zgłosiła się do jenerałkiej komendy wdowa po kapralu od huzarów, nazwiskiem Teresa Holy, wyznając, że ją wyrzuty sumienia zniewalają do przyznania się, iż podpaliła koszarę przez zemstę, że odebrano jej pozwolenie trzymania w ob. tych koszarach straganów. W obu przypadkach podpaliła składki siana i słomy. Aresztowano ją i oddano cywilnym sądom karnym do ukarania.

Dnia 5 listopada, pomiędzy godziną 10 a 11tą przed południem, wybuchł pożar w miasteczku Bohorodzany. Gwałtowny wicher w okamgnieniu przeniósł ogień na dwa inne odległe punkty a w pół godziny potem około 60 domów tuż przy sobie zbudowanych, stanęło w płomieniach; o ratunku domów nie było co myśleć, mieszkańcy z ruchomościami uciekali w pole. Musiano zażądać pomocy od gmin sąsiednich. Ponieważ wicher nie zmienił swego zachodniego kierunku, przeto obsadzono domy poboczne i zdołano powstrzymać dalsze szerzenie się ognia. Do godziny 3ej po południu spaliło się około 70 domów po większej części drewnianych, z których nie wiele było asekurowanych, a przeszło 100 rodzin zostało bez chleba i przytułku. Synagoga żydowska spaliła się także, kościoły uratowano, równie jak dom w którym znajduje się urząd powiatowy i podatkowy. Straty nie dadzą się jeszcze oznaczyć dokładnie, ale bez wątpienia mogą wynosić 100,000 zlr. Przyczyna pożaru jest także dotąd niewiadoma. Powszechnie przypisują winę nieostrożności przy robieniu miodu. Urząd powiatowy zarządził niezwłocznie składki na pogorzalców i wybrał komitet z najznakomitszych mieszkańców miasteczka, dla rozdzielania pomocy i na ten cel oddał kwoty pieniężne, za karę z tytułu rozmaitych przestępstw na ubogich składane. Prezydum namiestnictwa we Lwowie ma rozpisać składki w całym kraju.

Nie mało hałasu w Galicji i Wiedniu narobiła broszura wydrukowana we Lwowie, w drukarni staupogialnej, w ludowym języku ruskim, kirylicą pod tytułem: *Hadki o własności itd.* (Gadki o własności czyli posiadaniu, z poglądem na teraźniejsze stosunki naszych gromad ku większym posiadaczom.) Książeczka ta, dzieło partyi świętojurców, przedaje się po 6 centów (6 gr. polsk.) a nadto rozrzuconą została w wielkiej ilości za darmo, pomiędzy wiejskim ludem wschodniej Galicji. Rozwija ona komunistyczno-socjalne zapatrywania względem posiadania ziemi, łąk i lasów i przeznaczona jest do podburzenia ruskiego ludu przeciwko większym właścicielom, którzy są po większej części polskiego rodu. Przełożono ją także na niemieckie i rozdano pomiędzy członków rady państwa. Dzienniki wiedeńskie niepomają się nią zgorzyszy, jako komunistyczną osobliwość. Z polecenia lwowskiego namiestnictwa zaniósł wprawdzie prokurator skargę do sądu lwowskiego, wykazując, że broszura podkopuje wyobrażenia o własności, a więc dopuszcza się podburzania w myśl § 300 kodeksu kryminalnego, ale sąd karny zaskarżenia nie przyjął, wychodząc podobno z tej zasady, że wprawdzie teoria o własności w tej broszurze jest mylna, lecz ostateczna konkluzja tej broszury nie ma nic podburzającego w sobie, gdyż autor odwołuje się do sprawiedliwości i sumiennosci szlachty, że lasy, pola i pastwiska, niesprawiedliwie posiadane, zwróci dobrowolnie włościanom, którzy mają do nich przyrodzone i odwieczne prawo.

## FRANCJA.

**Paryż, 13 listopada.** Dzisiejszy Monitor ogłasza depeszę ministra Drouin de Lhuys wystosowaną do gabinetu londyńskiego i petersburskiego, w celn spowodowania ich, aby wspólnie z Francją wezwały wojujące strony w północnej Ameryce do zakończenia walki północznem zawieszeniem broni. Podczas tego zawieszenia mają ustać wszelkie kroki wojenne; nie pociągnie ono jednak żadnego sądu za sobą względem początku lub końca walki; układy, któreby się rozpocząć mogły nie będą ulegały żadnemu przymusowi, a zadaniem mocarstw pośredniczących będzie jedynie usuwać wszystkie przeszkody mogące utrudniać ostateczne porozumienie. Walna rada ministerstwa angielskiego, na której rozstrząsać miano ów wniosek ministerstwa francuskiego, odbyła się, jak wiadomo, w przeszły wtorek. Morning Herald twierdzi, że wniosek odrzucono, a twierdzenie to znajduje poparcie w innostronnych także doniesieniach. Tymczasem dzisiejsza Patrie przeczy Morning Heraldowi; donosi ona, że kłócono się długo i żwawo, ponieważ zdania były podzielone. Lord Russell żądał aby sprawę tę odroczone aż do następnego tygodnia, dopóki nie odbierze depesz od lorda Lyonsa, posła w Nowym Jorku, i dopóki się nie dowie o wypadku ostatnich wyborów w stanach północnych; i na tém podobno stanęło. Inne dzienniki angielskie nie mówią o wypadku obrad; Morning Post milczy zupełnie, Times oświadcza, że pośrednictwo w obecnej chwili byłoby niewczesne, wypadłoby bowiem na korzyść południa, północ zaś nie mogłaby go przyjąć! Jednakże powiada Times, gdy Francja z Rosją chciały przymusić rząd waszyngtoński do zaniechania blokady, natenczas Anglia, powinaby się połączyć z owemi państwami. Daily News oświadcza się także przeciw rozpoczynaniu pośrednictwa. Anglia zapewne nie przychyli się do zamiarów Francji, nie chce ona bowiem, ze względu na swoje osady po świecie, rozsiań i zreległy handel zamorski, rozjątrzać przeciw sobie zachwałych i przedsiębiorczych Amerykanów północnych, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy wypadki greckie lada chwilę mogłyby wziąć obrót taki, któryby pociągnął za sobą ważne wypadki na Wschodzie. Uspo-

sobienie zresztą w północnej Ameryce nie jest wcale pokojowe; stany południowe pod żadnym warunkiem nie chcą wrócić do dzisiejszego związku, nawet choćby wszystkie miały rękojmię dla utrzymania niewoli czarnych, a z drugiej strony demokraci stanów północnych, którzy teraz zaczynają brać górę, a na których rząd południowy najwięcej liczyć się zdawał, żądają na zgromadzeniach swoich dalszego bezwzględego prowadzenia wojny, aby dawniejsze zjednoczenie przywrócić; aniz jedną ani z drugiej strony nie ma żadnej chęci do zgody. Stany północne są w wojennych wypadkach znów górą; podług nowego planu wojennego dążą wojska północne do opanowania Richmondu, stolicy związku południowego, podczas gdy równocześnie sposobią wyprawy morskie, aby opanować główne porty południowe: Galverston, Mobile, Pensacola i Charleston. W Nowym Jorku sierzdzą się bardzo teraz na Anglików za to że niektórzy przedsięwzięcy w Liwerpolu wybudowali i uzbrowili na korzyść konfederatów południowych statek korsarski Alabama.

Listy ze Stambułu donoszą, że Grecy tamże osiedli obchodzili wygnanie króla Ottona publiczną manifestacją, którą rząd turecki wcale nie przeszkadzał. Niektóre dzienniki paryskie twierdzą, że rząd francuski najchętniej popierał będną w Grecji kandydaturę księcia włoskiego; podobno minister Drouin temi dniami wręcz oświadczył posłowi włoskiemu, kawalerowi Nigra, iż wola ludu greckiego żadnej nie znajduje przeszkody, gdyby się za synem króla W. Emanuela oświadczył. W Anglii liczne głosy odywiają się za księciem Ypsilantim, który z Odessy na pierwszą wiadomość o wypadkach greckich, pojechał natychmiast do Wiednia, aby się porozumieć z rządem austriackim i przyszłym swoim teściem, bankierem Sina, a teraz zamyśla udać się do Paryża, aby tam kandydaturę swoją popierał i zatrzeć zły wpływ wystosowanego przeciw niemu listu jenerała Kalergisa, posła greckiego. Do Paryża przybyło już także kilka członków ostatnich dwóch gabinetów króla Ottona.

W Watykanie wszyscy podobno bardzo dotychczas zadowolnieni z ministra Drouin, sądzą bowiem, że nakieruje politykę francuską całkiem odpowiednio życzeniom rządów papieskich, zwłaszcza, że już podobno baron Lallemand, zawiadający tymczasowo poselstwem w Rzymie oświadczył miał, jak nigdy rząd cesarski nie odda Rzymu Włochom, a cesarz wezwie stanowczo króla W. Emanuela, aby sobie inną obmyślił stolicę. Tymczasem kamarylla hiszpańsko-austriacka cesarzowej zaczyna już sarkać na ministra, zaiuzając mu zbyt nieumiarkowanie; niektórzy z najgorętszych zwolenników tego stronictwa przebąkują nawet o potrzebie oddalenia ministra Drouin i oddania spraw wewnętrznych jawniejszemu aliantowi władzy papieskiej, któryby się nie wahał rozpocząć nawet wojny przeciw Królestwu Włoskiemu, gdyby interes papiewstwa tego wymagał.

Piszą stąd do Czaśu pod datą 8 listopada: Monitor dzisiejszy ogłasza pod rubryką „Polska“ część listu pasterskiego arcybiskupa metropolity warszawskiego księdza Feliksa, polityki dotyczącej. Od pewnego czasu wiadomości z Warszawy pod rubryką Rosji zamieszczano. Była to zdaje się koncesya ambasady rosyjskiej uczyniona. Zaczęła się dopiero blisko od roku. Czy organ rządowy i nadal wróci do zwyczaju dawnego czy też chwilowo dla powodów łatwych do odgadnięcia, pozwolił sobie rodzaju ostrzeżenia? Niewiadomo. Zmienne są w tych czasach i zmienniejsze coraz więcej będą usposobienia wyższych sfer rządzących w miarę mnożących się komplikacji.

Hrabia Flahault, poseł francuski w Londynie, nie dostrzymał do 1 stycznia, lecz z powodu choroby posłał już teradymsią swoje, która przyjęta została.

**Paryż, 14 listopada.** Treść ostatniej noty ministra Drouin de Lhuys, o której kilkakrotnie wspominaliśmy, pisanę w odpowiedzi na znany okólnik jenerała Durando, jest następująca. Najpierw daje minister pogląd historyczny na wypadki włoskie od wstąpienia na stolicę apostolską Piusa IX, jako też udział, który w nich miał rząd francuski. Wystąpienie jego w wojnie włoskiej zrobione było w tej myśli, aby niepodległość Włoch zabezpieczoną pokojem zurychskim utrwałać się przed ścisły związek państw włoskich. Tymczasem rząd włoski stanął na czele ruchu zmierzającego do zupełnego zjednoczenia półwyspu i zagarnął najpierw księstwa, od tej zaś chwili musiał rząd francuski zerwać z nim wszelką solidarność polityczną i dla tego w depeszy swojej z dnia 24 lutego 1860 roku oświadczył minister Thouvenel, że Francja nie przyjmuje na się żadnej odpowiedzialności za wypadki, na które się we Włoszech zanosi. Gabinet turyński pozostał głuchym na wszystkie rady i przedstawienia rządu francuskiego, a nawet wkrótce potem pociągnęła wyprawa Garibaldeg do Sycylii i Napolu za sobą rozbrat orężny między Królestwem Włoskiem i państwem papieskiem i zmusiła Francją do odwołania swego posła z Turynu. Gdy jednak później śmierć znakomitego polityka, który, dopóki żył, potrafił trzymać w korbach wszelkie burzliwe namiętności swego kraju, zdawała się zagrażać niebezpieczeństwem pokojowi powszechnemu, Francja, zapobiegając temu, uznała Królestwo Włoskie, ale temu uznaniu towarzyszyły rozmaite zastrzeżenia, które zresztą już sam cesarz w liście swoim do króla W. Emanuela wyraził, mówiąc: „muszę otwarcie oświadczyć WKM., że uznając nowe Królestwo Włoskie, pozostawię wojsko swoje w Rzymie dopóty, dopóki się WKM. nie pogodzisz z papieżem, albo dopóki Ojcu św. grozić będzie niebezpieczeństwo, że pozostał mu kraje napađnięte być mogą przez jakąkolwiek siłę zbrojną regularną, lub nieregularną.“ Rząd francuski cieszył się tą nadzieją, że odnowienie stosunków dyplomatycznych z Turynem, ułatwi mu usilne jego starania około ważnego dzieła zgody, które usięcić powinno nowy stan rzeczy we Włoszech. Niestety wypadki zawiody owe nadzieje; dwór rzymski statecznie usuwał się od poszukiwania wspólnego z Francją zasad i środków mających tę zgodę przyprowadzić do skutku. Do tego święto pojawiły się zdarzenia, które papieża w jego porze umocniły i nowe dla rządu francuskiego wnieśli trudności; do nich należą osobliwie ostatnie przedsięwzięcie Garibaldegiego i okólnik jenerała Durando. Oddaje dalej nota spr-

wolność energii, z którą rząd włoski zapobiegł zamiarom Garibaldegomu, lecz oświadcza zarazem, że na rządzie cesarskim przykrejsze zrobił wrażenie okólnik generała Durando, po-  
 nającego program Garibaldegomu i obstarującego za prawem  
 Włoskiego do Rzymu. Urzędowe rozesłanie tego ok-  
 ła i ogłoszenie go publicznie odbiera rządowi francuskie-  
 wszelką nadzieję doprowadzenia do skutku zgody, którą o-  
 najbardziej na usposobieniu rządu włoskiego. Mimo to  
 rząd francuski nie spuszcza z oka owę zgodę i nie może  
 jednej strony na korzyść drugiej i dla tego z najwię-  
 gotowości przyjmie wszelkie wnioski, któreby mu rząd  
 w tym duchu uczynił. Na tém kończy się owa nota zo-  
 jająca, jak widzimy, sprawę rzymską in statu quo. Tym-  
 niezawodną jest prawdą, że cesarz świeżo znów pouf-  
 e podał wnioski do zgody zmierzające, w Watykanie.  
 onierzy one mniej więcej te same żądania, które się znaj-  
 w owym sławnym przed laty liście prezydenta do Edgara  
 eya. Cesarz domagał się przyjęcia zasady wolności, wy-  
 ia oraz zaprowadzenia kodeksu Napoleona. Pierwsze od-  
 onono w Rzymie bez namysłu, co do drugiego zaś punktu od-  
 onono odpowiedź, a także odroczenie w rządu papieskiego nie  
 co się różni od zupełnego odrzucenia. Słychać, że rów-  
 nie usiłował minister Drouin czynić przedstawienia dys-  
 me w Wiedniu, aby starano się prowincją wenecką pogo-  
 jako tako z rządem, pod którym pozostaje, aby jej nadano  
 konstytucyjną, ale wiadomości tej niezupełnie zawierzać  
 na. Pomijając powyższą przyczozoną notę jest podobno po-  
 owanie ministra Drouin względem Włoch bardzo uprzejme  
 elne uszanowania, tak, że i minister spraw zewnętrz-  
 Królestwa Włoskiego i poseł włoski bardzo są z nie-  
 zadowolnieni. Garibaldi podczas pobytu swego  
 Spezzji dyktował podobno sekretarzowi swemu rozmaite  
 gi, dotyczące się ostatniej jego wyprawy pod Aspro-  
 te. Uwagi te, wyjdą niebawem w kształcie broszury po-  
 sku i po francusku i mają na celu okazać, że Garibaldi  
 w ówczas myśleć, że jego wyprawa zyska przyzwolenie  
 i że korpus jego będzie tworzył przednią straż wojska  
 skiego. Broszura księcia Napoleona z powodów wyłącznie  
 akcyjnych wstrzymaną jeszcze została. Rząd włoski będzie  
 mógł pozbyć niegodziwej szajki kamorzystów neapolitań-  
 ch, ponieważ Portugalia pozwoliła mu do swych osad (presi-  
 nad brzegami Afryki wywozić tych przestępców.

— Dzienniki dzisiejsze zajmują się głównie ogłoszoną  
 onitorze notą ministra Drouin de Lhuys, tycającą się  
 redniczenia w wojnie północno-amerykańskiej. Uważają  
 wtem publicznem ogłoszeniu niekiedy protestacją rządu  
 uskiego przeciw odrzuceniu owego wniosku przez gabinet  
 yński; gabinet ten miał zresztą notę francuską już w pier-  
 ych dniach tego miesiąca, ale lord Russell umyślnie ją przez  
 niejaki trzymał w tajemnicy, tak że nawet Times prze-  
 jej istnieniu. Rząd francuski podając w owym dokumen-  
 myśli zawarcia półrocznego zawieszenia broni, kładzie prze-  
 ystkiem nacisk na zupełną neutralność pośredniczących,  
 ncyca ofiaruje tylko swoje życiwe usługi. Dzienniki pou-  
 paryskie piorunują na gabinet londyński i zarzucają mu  
 ładuć, roszkowanie w rozlewie krwi; potwierdza się je-  
 wiadomość, którą podaliśmy wczoraj, że prócz lorda Rus-  
 el, który odrzucił wręcz zasadę podobnego pośrednictwa  
 olnego, inni członkowie ministerstwa sądzili tylko, że krok  
 jest obecnie niewczesnym, przystali wszakże na wniosek  
 merstona, żeby stanowiąc odpowiedź na notę odroczyć do  
 nadejścia najbliższych depezy i sprawozdań lorda Lyonsa  
 owego Jorku. Powiedzieliśmy już, że ponieważ Stany pół-  
 ne są bogatsze o wiele i bardziej zaludnione, mogą przeto  
 ńcie pokonać do reszty przeciwników już wyciecznych;  
 ieszenie broni byłoby dla nich niekorzystne, podczas gdy  
 ac Stanom południowym sposobność do nabrania nowych  
 przedłużyłoby tylko walkę.

**L. Paryż, 13 listopada.** Kancelarya przybozna namiesta-  
 w Warszawie rozwiązana niedawno, dziś jak wiadomo  
 owu zrekonstruowaną została. Z tej to odnowionej świeżo  
 omatycznej oficyny pochodzi bezwątpienia broszura, którą  
 przed kilku dniami wydrukowano pod tytułem: *Le grand*  
*Constantin, le marquis Wielopolski et les Po-*  
*nais.* Autor jej stawia się jako bezstronny turysta bawią-  
 dłuższy czas w Polsce i zdający sprawę z całą, jak zapowia-  
 otwartością z obecnego stanu i usposobienia kraju. Ta bez-  
 onna otwartość nakazuje mu naprzód oddać przynależne po-  
 awy wspaniałomyślności i liberalizmu wielkiego księcia,  
 również wysoki zdolnościom margrabiemu. Ci dwaj lu-  
 dźcy, którzy jak się wyraża autor, już samymi swymi osobami  
 owowią program i gwarancją, zrobili dla Polski wszystko czego  
 ńich spodziewała się Europa; lecz niestety ich działalność  
 roczyzna, ich coraz lepsze na przyszłość intencje rozbijają  
 o zaślepienie, o upór Polaków, wreszcie o wymagania roz-  
 ńych i gwałtownych partyi jakie ten kraj rozdzierają.

Z tych rozlicznych partyi, dwie tylko wymienia broszura.  
 ń przed demagogów, o których nic nowego nie powiada, nad  
 o już objawił w tej mierze Dziennik Powszechny  
 reszcie partyi umiarkowanych. Do tej ostatniej najwięcej  
 i gniewu okazuje bezstronny autor.  
 „Umiarkowani,” mówi, „którzy większość w kraju stano-  
 ą, powinni byli obok nowego rządu się skupić i takowy w je-  
 ńnych zamiarach popierać. Powinni byli zapomnieć cał-  
 ńcie przeszłości, a ku przyszłości się zwrócić i rzuciwszy  
 ńienia za rzeczywistość chwytą. Nie uczynili oni tego. A po-  
 ńaż im nie dano wszystkiego, więc nie chcą nic przyjąć: po-  
 ńaż marzą o jakimś idealnym rządzie, więc odsuwają się od  
 ńu dobrego i uczciwego. Przywiązują się do drobnych form,  
 ńów, do błahych oznak, a pogardzają najpoważniejszymi  
 ńami rządu i czynami o przyszłości decydującymi.”  
 Jakże są te decydujące czyny i akty dobrego i uczciwego  
 ńa, nie wymienia broszura, ale oświadcza żal, że partya  
 ńarkowana w Polsce złała się już z demagogią i wspólny ma  
 ńa dzisiaj program polityczny, a Polska wedle autora „stała  
 ń obecnie arena, w której rząd zużywa swe siły walcząc z re-

wolucją, pod okiem massy nieprzyjanej, przeważnej, choć do-  
 ńad nieruchomej.” Przechodzi dalej autor do ostatniego ad-  
 resu obywateli Królestwa, nazywa go krokiem rewolucyjnym,  
 a wyłomaczywszy konieczność wydalenia z kraju p. Zamoys-  
 skiego, kończy rzecz swoją z tą samą co na początku otwarto-  
 ścią, bo zapewnia, że wielki książe mimo przeszkód i trudności  
 dokona rozpoczętego dzieła odrodzenia powierzonego mu na-  
 rodu.

Żaden z tutejszych dzienników nie wspominał dotąd o owęj  
 broszurze, a wąpię aby zwróciła ona czyjaśkolwiek uwagę  
 i zaprawdę niewiadomo czemu rząd warszawski zadaje sobie  
 pracę publikowania podobnych druków. Naśladować system  
 Mikołajowski we wszystkim, powinienby naśladować także  
 i owo dyskretne milczenie, jakie zachowywano pod przeszłym  
 panowaniem, gdy szło o rzeczy, które w żaden sposób przed  
 opinią obronić się nie dają. Stan w jakim się kraj znajduje,  
 obecny pobór rekruta, świeże skazania w Zytomierzu, uwięzie-  
 nia w Kamieńcu, wymownie i dobitnie odpowiadają na wszyst-  
 kę podobnego rodzaju broszury, a nowa dyplomatyczna kan-  
 celarya wielkiego księcia niefortunnie inaugurowała swój dy-  
 plomatyczny zawód.

Od pewnego czasu tutejsze półrządowe dzienniki niepo-  
 mału Szwecją zajmować się zaczęły. Niedawno Constitu-  
 tionnel bronił ją od zarzutu nietolerancji, obecnie Patrie  
 daje artykuły przychylnie jednoci skandynawskiej, przepowia-  
 dając jej ważną na północy rolę. Listy prywatne dochodzą-  
 tu ze Stokholmu donoszą, że na sejm obecnie otwarty wniesio-  
 nym zostanie projekt zreformowania reprezentacji krajowej  
 w duchu liberalnym, dalej reorganizacja wojska i powiększenie  
 marynarki. Projekt ministerjalny na samą flotę żąda 20 mil-  
 lionów talarów szwedzkich. Zdaje się że w 3 izbach szlache-  
 ckiej, mieszczańskiej i włościańskiej, większość jest tym pro-  
 jektom zapewniona.

Obchód żałobny za panią Zamoyską odbył się jednocze-  
 śnie w Paryżu i w Londynie. Times zdając sprawę z tego  
 obchodu odbytego w katedrze s. Jerzego donosi, że wielu Ro-  
 syan było na nim obecnych. Panu Andrzejowi Zamoyskiemu  
 przesłano stąd do Londynu kilka adresów opatrzonych licznymi  
 podpisami Polaków, a wyrażających mu spólcucie i udział  
 w bolesnej stracie, jaką go spotyka.

## WŁOCHY.

**Turyń, 15 listopada.** Minister spraw zagranicznych wy-  
 prawił onegdaj uroczystą ucztę na pożegnanie p. Benedettego,  
 dotychczasowego posła francuskiego w turyńskim dworze, na  
 której się znajdowali ministrowie i ciało dyplomatyczne.

— Sąd wojenny wskazał generała Faverges za niesłuszne  
 sponiewieranie żołnierza na czterymiesięczne a innych oficerów  
 którzy w tém sponiewieraniu udział wzięli, każdego na dwu-  
 miesięczne więzienie. Proces ten wielkie zrobił wrażenie.

**Turyń, 16 listopada.** Dzienniki ogłaszają depezę podpi-  
 saną przez Nicotera, która w imieniu Garibaldegomu zaprzecza  
 wieści, jakoby Garibaldi radzić miał królowi Wiktorowi Ema-  
 nuelowi przyjęcie dyktatury.

— Z Rzymu piszą do Czasu: Otrzymało tutaj w wy-  
 sokiej sferze wiadomości o ks. Felińskim. Wiadomościem dodać,  
 iż szacunek dla arcybiskupa warszawskiego coraz się powię-  
 ksza i że papież jest niezmiernie z niego zadowolony. Nie  
 umiem powiedzieć jaka okoliczność tak wielkie zadowolenie  
 obudziła.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 18 listopada.** Wczorajsze plenarne posiedzenie sejmu  
 prowincjonalnego zagał marszałek o godzinie 11 rano. Po przeczytaniu  
 protokołu z posiedzenia onegdajszego w obu językach krajowych  
 od przewodniczący w kilku słowach hołd wspomnienia zmarłym człon-  
 kom ostatniego sejmu prowincjonalnego, pp. Treskowowi z Radojewa  
 i Braunowi, wzywając Zgromadzenie, by zaśladze zmarłych przez po-  
 wstanie z miejsc cześć należną okazało. Po oddaniu czei zmarłym  
 członkom oświadczył marszałek, że dotychczasowy regulamin porząd-  
 ku do spraw, jakie sejmowi przedłożone będą i nadal ma być zachowy-  
 wany z tą jednakże zmianą, że nie jak dotąd przewodniczący Wy-  
 działu referować będzie sprawy swego wydziału na posiedzeniu plener-  
 nym, lecz członek Wydziału przez przewodniczącego na referenta  
 obrany, dalej nie marszałek, jak to było dawniej, lecz przewodniczący  
 w Wydziale obierać ma sekretarza Wydziału. Oświadczenie marszałka,  
 że w miejsce deputowanego Smita, który mandat swój złożył, zastępcę  
 jego powołał, dało powód p. Zółtowskiemu do zrobienia uwagi, iż po-  
 wołanie zastępcy w miejsce deputowanego, składającego mandat, prze-  
 pisem się sprzeciwia, które w podobnym razie, nowy wybór ordynują.  
 Ztąd krótka wszczęła się dyskusja, w której marszałek krok swój  
 krótkością sejmowi wymierzono czasu uniewinił, twierdząc, że nim  
 obór nowego deputowanego nastąpi, sejm się zaręczony będzie miał ku  
 końcowi; p. Peterson za procedurą marszałka przemawiał, p. Niemo-  
 jowski zaś wyjaśnieniem: że zastępca tylko do czasu wyboru nowego  
 deputowanego na ławie sejmowej zasiadać będzie, rozważność zdań po-  
 godzić się starał. Wywód ten nie zmienił zdania p. Zółtowskiego,  
 który jedynie dla tego, jak oświadczył, od stawienia wniosku w tej  
 mierze się wstrzymał, ponieważ w przypadku obecnym z powołania  
 zastępcy żadnych złych skutków obawiać się nie można, inaczej postą-  
 pienia sobie wedle prawa byłby się domagał; poruszył zaś tę kwestyę  
 ze względu na przepisy prawne.

Następnie przeszło zgromadzenie do porządku dziennego a mar-  
 szalek ustanowił cztery wydziały, przeznaczając do nich następujących  
 członków sejm.

- I Wydział: Hr. Koenigsmark, pp. Winterfeld, Chłapowski, hr. Pla-  
 ter, Rożnowski, Ruedenburg, Scholz, Legal, Alberti,  
 Budzyński, Bruck.
- II Wydział: Ks. Sułkowski, pp. Radoński, Roy, Morawski, Lubień-  
 ski, Tempelhof, Cleemann, Schwarz, Fritze, Jaekel  
 Haupt.
- III Wydział: PP. Massenbach, Tschepe, Niemojowski, Hulewicz, Gu-  
 towski, Treskow, Seydel, Frank, Bensch, Hoffmann.
- IV Wydział: PP. Zółtowski, Butel, Bethmann Hollweg, Lawrenz, Su-  
 limirski, Bilefeld, Brunner, Drewitz, Kozłowski, Koenig,  
 Müller.

W wydziałach przysięgają na czele wymienieni deputowani, po nich  
 wyszczególnieni są ich zastępcami.

Pierwszemu Wydziałowi przekazano: 1) przedmioty prawodawstwa  
 i administracji, 2) przedmioty dróg zwirnowych się dotyczące.

Drugiemu Wydziałowi: 1) przedmioty domu poprawy w Kościanie.  
 2) sprawy ubogich krajowych.

Trzeciemu Wydziałowi: 1) przedmioty domu obłąkanych w Owia-  
 skach. 2) zakładu głuchoniemych w Poznaniu.

Czwartemu Wydziałowi: 1) przedmioty Towarzystwa zabezpiecze-  
 nia od pożaru. 2) kasy zasilkowe.

Marszałek wskazał Wydziałom lokale, w których posiedzenia ich  
 odbywać się mają, rozdzielił pomiędzy nie nadeszłe przedmioty, a na-

znaczącą przyszłe posiedzenie na 19 o godzinie 12 w południe solwo-  
 wał sesyja.

W pojedynczych ukonstytuowanych wydziałach porozdzielali pre-  
 zesi pomiędzy członków sprawy celem poczynienia prac przygotowaw-  
 czych, nim sprawy same przyjdą pod dyskusyją na plenarnem posie-  
 dzeniu.

**Poznań, 18 listopada.** Wczoraj z rana o godzinie 8 zagał ostatnie  
 tegoroczne roki sądu przysięgłych w tutejszym obwodzie dyrektor sądu  
 powiatowego p. Kolbenach, jako przewodniczący. Prócz tegoż składa  
 się sądowe forum z panów dyrektora Kaulfussa, radców sądu powia-  
 towego Pilaskiego i Grossa i asesora sądowego Kuntzla. Prokuro-  
 rya reprezentuje p. Knebel. Roki sądowe trwać będą do 29 b. m.  
 i osadzą 22 sprawy.

— Bawiący tu obecnie w Poznaniu znakomity artysta nasz, p.  
 Nikodem Biernacki, ma, jak słyszymy, zamiar nacieszyć nas zachwyca-  
 jącą swą grą na skrzypcach. Koncert odbędzie się podobno w przy-  
 szłą sobotę.

— Ustne postępowanie publiczne przeciwko redaktorowi odpowie-  
 dzalnemu Dziennika Poznańskiego przed wydziałem kryminal-  
 nym tutejszego sądu powiatowego, naznaczone na dzień dzisiejszy, od-  
 roczone na dzień 2 grudnia r. b. Jestto sprawa tocząca się z powodu  
 referatu o przyjęciu najprzewielebniejszego arcybiskupa, zamieszko-  
 nego w nrze 142 Dziennika Poznańskiego.

— Powtórzyliśmy w sobotnim naszym numerze wiadomość prze-  
 ślaną do Ostd. Ztg. o ścigananiu jakiegoś emisaryusza, który miał  
 w okolicach Wronek broń i proch transportować, oraz o chwilowem  
 przytrzymaniu jakiegoś szlachcica, do którego ów emisaryusz miał niby  
 przybyć. Wedle tego co nam podróżni z Wronek przybywający opo-  
 wiadają, zdawałoby się, że tym tajemniczym emisaryuszem czy też  
 owym podejrzanym o związku z nim szlachcicem, był hr. Stanisław  
 Plater z Wroniaw. poseł poznański na sejm pruski i jeden z założyci-  
 eeli Tellusa. Pzejedźdzał on temi dniami przez Wronki, gdzie po-  
 doбно kupił sobie funt prochu; wziął przytęm dubeltówkę do napra-  
 wy. Ponieważ mieszkając w Babimostkiem, mało zapewne znany  
 z twarzy żandarmom w Szamotulskim a przytęm herkulesowej jest  
 postaci, wzięto więc go, jak się zdaje, za jakiegoś zbrojnego konfede-  
 rata czy też tajemnego ajenta i na publicznej drodze przytrzymano.  
 Rychło się jednak wylegitymować potrafił, kim jest w istocie.

**Rogoźno, 16 listopada.** Dnia 12go t. m. odbyło się w kościele tu-  
 tejszym parałanym żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Karola Arenda-  
 ta, dyrektora sądu powiatowego w Rogoźnie. Po skończonem nabo-  
 żeństwie nastąpiło poświęcenie pomnika, który na cmentarzu katolickim  
 liczni przyjaciele i wielbiciele tego zasłużonego męża, ku jego pamięci  
 wystawili. Pomnik ten w marmurze wykonał ziomek nasz, pan Ka-  
 źmierz Chojnacki, rzeźbiarz w Gnieźnie.

**Bydgoszcz, w listopadzie.** Piszą ztąd do Czasu, między innymi:  
 Jeden z proboszczów katolickich mając kazanie z polecenia swęj wła-  
 dzy na cześć zmarłego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV, mó-  
 wiąc o jego młodości, wspominał rok 1806, rok poniżenia Prus, i że  
 zgroza odmalował tych Prusaków, którzy Napoleona, co ich królowi  
 zdarł prawie już płaszcz królewski, z radością w Berlinie balami i fe-  
 stynami świetnymi przyjmowali. Prokurator wytoczył proces temu du-  
 chownemu. Sąd powiatowy nie chciał przyjąć oskarżenia, nie uważa-  
 jąc go za usprawiedliwione, dopiero na rozkaz sądu wyższego to uczynił.  
 Kiedy sprawa w pierwszej instancji pomyślnie wypadła, prokurator  
 podał apelaćy do bydgoskiego sądu wyższego, i ten skazał kazno-  
 dzieję na dwa miesiące więzienia, ponieważ jak stoi w wyroku, wska-  
 zując błędy Prusaków z roku 1806, chciał w ogóle Prusaków w po-  
 gardę u Polaków podać.

## Wiadomości literackie

— P. profesor Rzepecki przesyła nam do zamieszczenia pismo  
 następujące:

### Konkurs.

Wielmożny Konstanty Zakrzewski złożył na ręce niżej podpisa-  
 nego 300 złotych polskich jako nagrodę za napisanie najlep-  
 szej powieści dla katolickiej młodzieży, bądź miejskiej, bądź wiejskiej.

Powieść musi być oryginalną, na tle historyczno lub obyczajowo  
 narodowem i objąć przynajmniej pięć arkuszy zwyczajnego druku.

Ocenienie jej powierzonem zostanie mężom o ile możności jak naj-  
 bardziej znanym ze zdrowego sądu, oraz świadomym potrzeb ducht-  
 wych naszej młodzieży.

Po wyodrędkowaniu otrzyma nadto autor podług wyboru, albo sto  
 egzemplarzy dzieła, albo wartość pieniężną onychże; reszta dochodu  
 przeznaczoną będzie na ogłoszenie nowego konkursu.

Ubiegający się winni prace swe przesłać przed pierwszym marca  
 r. 1863. Każda praca ma być opieczetowaną i opatrzoną takim samym  
 znakiem, jakim i koperta do rękopismu dołączona a zawierająca na-  
 zwisko pisarza.

Wywieczając się z tego nader miłego dla mnie polecenia proszę  
 wszystkie polskie dzienniki literackie, polityczne i przemysłowe, aby  
 ogłoszenie niniejsze w kolumnach swoich ze dwa razy umieścić raczyły,  
 a zarazem wzywam pisarzy, którym dobro młodzieży leży na sercu,  
 aby prace swe jak najliczniej na ręce moje przesyłać zechcieli.

W Poznaniu, dnia 15 listopada 1862.

Ludwik Rzepecki.

filozofii doktor, nauczyciel etatowy przy szkole realnej.

— Uczony francuski Saint René Taillandier obrał sobie za zada-  
 nie zaznajamiać Francuzów z dziejami korony czeskiej. Już w r. 1855  
 autor ten zamieścił w *Révue des deux Mondes* obszerny studjum  
 „O dziejach i dziejopisarzu czeskim Franciszku Palackim.” W pracy  
 tej p. Taillandier dał dowody głębokiego przejęcia się duchem dziejów  
 czeskich, malując ponętami kolorami tysiącletni przebieg życia narodu  
 czeskiego i rzucając jasne światło na potęgę, zasługi, sławę i wreszcie  
 niedolę pięknego kraju czeskiego. Autor ten schodzi się pod wielu  
 względami, w zapatrywaniu się na ducha historii czeskiej, ze znako-  
 mitym Franciszkiem Palackim, którego nazywa Augustynem Thierry'm  
 Czechów. Było to pierwsze, po upływie całych wieków, słowo prawdy  
 wyrzeczone na zachodzie Europy o kraju czeskim. Ktokolwiek nie był  
 zaślepiony nieublaganą dla narodu czeskiego nienawiścią, tego przejął  
 do głębi serca nakreślony przez myślącego Francuza obraz świętych  
 czynów i pomyślności, następnie zmiennych losów, a nareszcie niedoli  
 dzielnego narodu czeskiego, obecnie do nowego życia powołanego. Opu-  
 szczony zewnątrz naród znalazł naraz, w stolicy świata ucywilizowanego,  
 niespodzianego, a świetnym talentem obdarzonego obrońcę, głoszącego  
 sławę kraju czeskiego. René Taillandier, znakomity uczony francuski,  
 oraz krytyk dziejów i piśmiennictwa wszystkich czasów i narodów, po-  
 daje opuszczonej sierocie bratnią rękę. Dwa inne tegoż czasopisma  
 francuskiego zeszyty (z dnia 1 i 15 sierpa r. b.) obejmują obszerną  
 tegoż autora pracę, poświęconą działalności króla Jerzego Podjebrad-  
 kiego. Cześć trzecia tejże pracy umieszczoną została w zeszytach z 1  
 września. Bohaterska postać tego króla męczennika, czarując i zachwy-  
 cza p. Taillandier, który pojął z rzadką przenikliwością umysłu zna-  
 czenie w dziejach czeskich tej wzniosłej postaci. Daje on wspaniały  
 obraz walk religijnych w Czechach w XV stuleciu, działalności Jana  
 Husa i Hieronima Prażskiego, tudzież ich naśladowców Żiżki, Prókopa  
 i innych. Wśród krwawych zapasów, wyszedł na jaw Jerzy z Podje-  
 brad, którego nieszczęścia ojczyzny wychowały na wojownika, wodza,  
 kierownika losów swego kraju i nareszcie na króla. Król Jerzy Pod-  
 jebradzki był najznakomitszym z pomiędzy dzielnych mężów czeskich  
 XV wieku, a gdyby nie zię jego Maciej, spółcześnie w Węgrzech pa-  
 nujący, byłby uchodził, zdaniem p. Taillandier, za najznakomitszego  
 w owym wieku męża w całej prawie Europie. Po obszernej pracy Pa-  
 lackiego o panowaniu Jerzego Podjebradzkiego i po systematycznem  
 dziele autora niemieckiego Maksa Jordana (*Das Königthum Georgs*  
*von Podiebrad*), Taillandier znalazł niejedno jeszcze do powiedze-  
 nia, lecz pozostało jeszcze wiele nietkniętych dotąd z tego okresu ry-  
 sów.

Obwieszczenie.

Przy publicznej sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swym czasie niewykupionych okazała się w dniach 27, 28 i 29 m. z. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod Nrm.

- 12328 12394 12415 12433 12622 12686 12691
12902 13079 13169 13196 13211 13297 13371
13488 13848 13920 13928 14049 14218 14223
14305 14386 14478 14577 14732 14798 14826
14839 14923 14924 14953 15016 15053 15074
15082 15138 15149 15168 15353 15375 15393
15425 15495 15529 15568 15616 15826 15855
15862 15898 16150 16172 16191 16211 16217
16264 16378 16402 16429 16445 16452 16712
16760 16798 16829 16859 16927 16956 16967
16973 16992 17026 17051 17070 17117 17120
17124 17152 17154 17156 17194

wzywamy niniej-zem, aby w przeciągu 6 tygodni najpóźniej zaś do 20 grudnia r. b. zgłosili się do tutejszej miejskiej kasy lombardowej, i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanej pożyczki prowizji aż do czasu sprzedaży fantu, i kosztów, w przeciwnym razie wpłynię przewyżka ta stosownie do przepisów do miejskiej kasy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, dnia 6 listopada 1862.

(3592) Magistrat.

Obwieszczenie.

W skutek zezwolenia królewskiej rejencji na otworzenie IIej klasy w tutejszym progimnazjum, ma być powołany do zakładu jeszcze jeden Nauczyciel mający f. entlas d. cendi w historii powszechniej i w języku niemieckim dla wszystkich, a w językach starożytnych dla średnich klas gimnazjalnych, i posiadający zarazem dokładną znajomość języka polskiego.

Pensya rocznie wynosi 450 tal. Wszyscy ci, którzy mają wyżej oznaczoną kwalifikacyę, wzywają się niniej-zem, ażeby podania swe przestali wraz z zaświadczeniami aż do dnia 1go grudnia r. b. na ręce prezesa kuratorjum tego zakładu, p. radcy ziemiańskiego Funcka.

Śrem, dnia 14 listopada 1862. (3579)

Kuratorjum progimnazjum.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego w powiecie Wyrzyskim odbędzie się w Naku w hotelu p. Kurzyńskiego w czwartek, dnia 27 m. b. o godzinie 11 przed południem. W tymże dniu odbierane będą składki za rok bieżący. [3593]

Otwarcie składu.

Niniejszem zawiadamiam jak najuniżej Szanownych mych ziomków tej prowincyi zem jak dawniej w Lesznie tak teraz tu urządziłem skład wina en gros t en détail.

Sprawić mi będzie wielką uciechę i zadowolenie, jeżeli moi dawniej-si szanowni odbiorcy w razie swęj bytności w Wroclawiu przypomną mnie sobie łaskawie i odwiedzą w winiarni mojej, przy Karlsstrasse 41 na parterze.

J. R. Hedinger. [3590]

Dentifrice universel,

do natychmiastowego uśmierzenia najgwałtowniejszego miejscowego lub reumatycznego bólu. Cena flakonika z przepisem użycia 5 sgr.

Z. Zadek, ul. Nowa 5. [3588]

WIKTOR LOGA

Skład ubiorów męskich

25. Przy ul. Wilhelmowskiej 25,

poleca Szanownej publiczności obfity wybór świeżo nadeszłych krajowych i zagranicznych

Materyi zimowych,

z których za żądaniem podług najświeższych modeli wszelkiego rodzaju ubiorów dostarcza. [3598]

W myśl statutów odbędzie się na dniu 1 grudnia r. b. Walne Zebranie Tow. Róln. połączonych północnych powiatów W. Ks. Poznańskiego o 11 godzinie z rana w zwykłym lokalu posiedzeń Walnego Zebrania.

Na porządku dziennym zostaną umieszczone:

- 1) Sprawozdanie z całorocznych działań Towarzystwa.
2) Wybór przewodniczącego i odczytanie ostatecznego protokołu.
3) Sprawozdanie podskarbiego z stanu finansów Towarzystwa.
4) Odrobienie spr. w bieżących.
5) Odczytanie podjętych rozpraw.
6) Wnioski Dyrekcyi.
7) Wnioski członków Towarzystwa.
8) Wybór nowych członków Dyrekcyi na miejsce występujących.

Dyrekcya. [3594]

Szanownej Publiczności składam me dzięki za współudział, jaki mi okazała, zebrawszy się licznie na przedstawienie tafeów narodowych, dane przezemnie w sali Bazarowej w zesłą sobotę.

Kornel Szczepański. (3599)

1500 tal. poszukuje się na hypotekę posiadłości ziemskiej w pierwszej połowie taksy. Chcący dzielić tę pożyczkę raczą o tem donieść pod adresem: R. N. w Poznaniu Barlebenshof No. 1. [3495]

Zdatna gospodyni która po kilka lat służyła na wsi z zadowoleniem państwa, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli odzwierny w Hotelu du Nord w Poznaniu. (3553)

Poszukuje się miejsca dla boro ego. Bliższą wiadomość w eksp. Dzien. Pozn. [3595]

Sprzedaż żołądzi.

W nadleśnictwie Eckstela pod Murowaną Gośliną jest kilkadziesiąt sześci żołądzi do siewu na sprzedaż. Niżej podpisany przesyła bliższe szczegóły na frankowane zgłoszenia.

Eckstela, 6 listopada 1862.

Królewski nadleśniczy.

Stahr. [3591]

Przez nader korzystne zakupna polecam pewną ilość pięknych serwisów do kawy, wazonów do kwiatów, czar, taterzy kuchennych, figur, pięknych wielkich obrazów olejnych po tanich cenach.

S. R. Kanterowicz,

(3587) plac Wilhelmowski 16.

Najnowszy wynalazek.

Zegarki z żywego srebra,

pokazujące czas jak najdokładniej, po 20 sgr. polecają Br. Pohl, optycy w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 9. [3573]

Czwartą nadsyłkę wyborowego astr. kawioru odebrał A. REMUS. (3597)

Świeże minogi kopę po 2 1/2 tal., sztukę po 1 1/2 sgr. poleca Izydor Appel, obok banku. [3596]

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

Dnia 18 listopada.
BAZAR. Wł. dobr hr. Węsierski z Wróblewa, Bieńkowski z Smuszewa, Koczorowski z Dembna, Kowalski z Drzyna, Lubieński z Książyna, Mierzwiński z Bytnia, Skarżyński z Król. Polskiego, Szczaniecki z Boguszyna, Szumann z Kujawek, Jakowski z Pomarzanowic, Karśnicki z Mchów, Dąbrowski z Winnejóy, Korzorowski z Witostawia.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr hr. Żółtowski z Czacza, kupiec Lesser z Wroclawia, panie hr. Mielżyńska z Miostawia, Wiksycka i plenipotent Tchorzewski z Wabca.
HOTEL PARYSKI. Pani Ulatowska z Morakowa, proboszcz Krüger z Nowogomiasta n. W., wł. dobr Kaniewski z Lubowiczek, plenipotent Długolecki z Czerniejewa, aptekarz Mathesius z żoną z Wrześni.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dobr Roy z Wierzbiczan, dr. Desmen z Woschen, inspektor Ulrich z Magdeburga, ku cy Bauer z Wroclawia, Imhoff z Remscheid, Luckweil i Gassmann z Dczua, Schober z Phorzheimu.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Królewski z Król. Polskiego, dzierżawca Abitz z Ja-

romierza, hr. Kwilecka z Gostawic, kupiec z Hamburga, pani Schubert i artystka Sch z B. rhna.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Landrat pad z Kempna, wł. dobr Turno z Slopna, Kergell z Ascherdorfu, Heuffler z Cattern, kant Kinzel z Nowogomiasta, wł. dobr Szczan z żoną z Charbowa, kupcy Deobler z Krete, Karmoll z Minden.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dobr i panny Meyer z Starogardu, kupcy Löwe i Hirschberg z Berlina, Fraenkel z Wroclaw, Wohlaer z Lipska, Niemeier z Brey, sprawiedliwóci Rüdénburg z Pleszewa, w. Purgoldt z żoną z Brunowa.
POD CZARNYM ORZEM. Panie Szulczewska nowa, Dobrogojska z Poświętna, wł. dobr Sz z Gozdowa, Laskowski z Smogulca, proboszcz tecki z Solca, fabrykant cukru Kurnatowski z ska, wł. dobr Cunow i panna Hertwig z wisków.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 listopada.
Żyto: mocno się trzymało w cenie, na list. list-gr 40 1/2, gr-st. 29 1/2, pl. 40 żąd., sty-luty pl. 40 żąd., luty-marz. 40, na wiosenną odstawa pl. 40 1/2, tal. żąd. Okowita: na list. 14 pl. żąd., gr 14 1/2, pl. 14 1/2, st. 14 1/2, pl. 14 1/2, luty 14 1/2, pl. 14 1/2, marz. 14 1/2, pl. 14 1/2, kw. 14 1/2, pl. 14 1/2, tal. żąd.

Berlin, 17 listopada.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 63-73 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 49 1/2, na list. 48 1/2-49, list-gr. 46 1/2-47, gr 46 pl. 46 1/2, żąd., na wiosenną odstawa 44 1/2-45, pl. Jęczmień: wielki w miejscu 25 szefli 36 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22-25 pl. list. 22 1/2, żąd., list-gr. 22 1/2-23, na wiosenną owę 22 1/2-23, pl. 23, maj-czer. 23 tal. żąd. rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczi żąd., na list. 14 1/2-15, list-gr. 14 1/2-15, gr-sty. 14 żąd., kw-maj 13 1/2-14, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Wrocław, 17 listopada.

Na targu:
Pszenica biała 80-82 sgr. 76
" żółta 74-76 72
Żyto 55-56 52
Jęczmień 40-42 39
Owies 26-27 25
Groch 52-55 50

Na giełdzie: Żyto: ceny mało co zmieniły na list. 43 1/2-44, list-gr. 42, gr-st. 41 1/2, kw 41 1/2, tal. pl. w ośm. na list. 20, kw-maj 20 1/2, żąd. Olęj rzepiowy: ceny mało co zmieniły wyp. 200 cent., w miejscu 14 1/2, żąd., na list. list-gr. 14 pl. gr-sty, sty-luty, luty-marz. i kw. 14, kw-maj 13 1/2, żąd. 13 1/2, tal. pl. Okow mocniej się trzymała w cenie, wyp. 12,000 kw w miejscu 14 1/2, na list., list-gr. i gr-sty. sty-luty 14 1/2, luty-marz 14 1/2, marz-kw. 14 1/2, maj 14 1/2, pl. 14 1/2, tal. żąd.

Szczecin, 17 listopada.
Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta pel 65-67, brunatna polska 65-68 tal. pl. Żyto: ceny mało co zmienione, w miejscu 47 1/2-48 1/2, list. 48 1/2-49, pl. list-gr. 47 żąd., na wiosenną stawa 44 1/2, pl. 44 1/2, tal. żąd. Jęczmień: w miejscu marchijski 31-33, pomorski 34 tal. pl. Olę bez obrotu. Olęj rzepiowy: wyższe ceny, w miejscu 14, na list. 14 żąd. 13 1/2, pl. kw-maj 13 1/2, 13 1/2, tal. żąd. Olęj Iniany: w miejscu z bec 13 1/2, żąd., na kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okow w miejscu bez beczi 15 1/2-16, z beczi 15 1/2, 14 1/2-15, list-gr. 14 1/2-15, sty-luty 14 1/2, na wiosenną odstawa 15 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 17 listopada.
Pszenica: wepcel 56-64 tal. Żyto: 40-42 Jęczmień: wielki 30-34, mały 26-30 tal. szf. 27 1/2 sgr. Groch na obrok: wepcel 36-38 gotowania 38-40. Rzep: 90-95. Rzepak: 90-100. Okowita. 8000%. Trallesa 15 tal. pl.

Table with multiple columns showing exchange rates for various locations like Berlin, Poznań, Wrocław, and Bydgoszcz. Includes sections for 'KURS GIELDY W BERLINIE' and 'KURS GIELDY W WROCLAWIU'.